

Z dochodami budżetowymi z VAT jest źle, a będzie jeszcze gorzej

Znamy już dochody budżetowe w podatkach pośrednich za dwa miesiące 2015 roku. Z podatku od towarów i usług wpłynęło około 22 mld zł, czyli bardzo słabo w stosunku do prognozy wynoszącej ponad 135 mld zł. Katastrofalne były zwłaszcza dochody w lutym tego roku, gdy wyniosły około 7 mld zł.

Z akcyzą jest – jak zawsze – jeszcze gorzej, bo dochody wynoszą 8,8 mld zł, czyli 14% prognozy wynoszącej 63,5 mld zł. Do tej pory oczywiście nie opublikowano dochodów za rok zeszły, choć nieoficjalnie wiemy, że dochody realne z akcyzy po raz kolejny spadły (w tym roku również tak będzie), a z podatkiem od towarów i usług było nieco lepiej w stosunku do bardzo niskiej, bo wynoszącej tylko 115 mld zł (tylko 2 mld zł więcej niż w 2013 r.).

Pewnie po wszystkich kreatywnych zabiegach dochody z tego podatku będą „ustalone” na poziomie nieco ponad 120 mld zł, czyli wreszcie osiągniemy nominalny (a nie realny) poziom z 2011 r.

Ta relatywna poprawa wynika z dwóch posunięć, gdzie autorstwo władzy jest bezsporne:

1. podjęto wreszcie na szerszą skalę walkę z uchylaniem się od opodatkowania i wyłudzeniem zwrotów w podatku od towarów i usług,
2. zablokowano istotną część zwrotów wszystkich podatnikom: uczciwym i nieuczciwym (dlaczego nazywamy tych ostatnich „podatnikami”?).

Oczywiście nie podano do publicznej wiadomości kwoty zwrotów za 2014 r. Za 2013 r. było to – według oficjalnych informacji – około 80 mld zł. W ocenie Instytutu Studiów Podatkowych w zeszłym roku kwota zwrotu znacznie spadła do poziomu 69-72 mld zł (zależy od sposobu liczenia – stąd zwiększenie dochodów w zeszłym roku).

W 2015 roku kontynuuje się politykę blokady zwrotów, ale już na tak istotny efekt fiskalny nie ma co liczyć, zwłaszcza że firmy zajmujące się „optymalizacją podatkową” w tym podatku wypracowały nowe „patenty” jak na nim zarobić, zwłaszcza przy pomocy wielokrotnej sprzedaży tej samej partii stali lub miedzi między dwoma firmami, które dzięki likwidacji opodatkowania tych wyrobów (występującego pod nazwą tzw. odwrotnego obciążenia) uzyskują zwroty podobne jak w przypadku stawki 0%. I wszystko pozornie jest legalne, bo transakcje mają „rzeczywisty charakter”.

Według nieoficjalnych informacji obrót stalą w zeszłym roku wzrósł o kilkaset procent: te cuda są skutkiem braku opodatkowania tych wyrobów. Od połowy roku wydłuża się lista towarów objętych tzw. odwrotnym obciążeniem, czyli stawką 0%. Będą to głównie wyroby elektroniczne a Senat chciał aby dodano cały rynek pozostałych metali kolorowych (aluminium, cyna, cynk, nikiel).

Może to mieć oczywiście katastrofalne skutki dla budżetu, którego dochody spadną w drugiej połowie roku, nawet gdy blokada zwrotów będzie dalej utrzymywana.

Już nikt nie wciska nam, że trzeba wprowadzić owo „odwrotne obciążenie”, bo na rynku np. aluminium pojawiły się wyłudzenia zwrotów – takie „poważne argumenty” opowiadali lobbyści firm stalowych mówiąc o jej rynku, którzy w mediach przedstawiali się jako „eksperci w dziedzinie VAT”. Teraz jakoś już siedzą cicho.

Mam do nich pytanie: dlaczego nie walczą o objęcie odwrotnym obciążeniem... pierogów, bo według oficjalnych doniesień tu pojawiły się niedawno największe wyłudzenia przy pomocy przestępstw karuzelowych. Czyżby producenci pierogów nie znaleźli uznania i poparcia tak wybitnych ekspertów?

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Instytut Studiów Podatkowych